WIELKOPOLANIN

Rok 24. PRENUMERATA w POZNANIU: Kwartalnie 1,20 m., z odnoszeniem do domu 1,45 m., mies. 50 f. z odnoszeniem 50 f. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. REDAKCYA: ulica Dolna Wałowa nr. 1, I p.

Poznań, wtorek 17 lipca 1906. Telefon: Ekspedycyi 1013. Redakcyi 1142.

PRENUMERATA na PRZEDMIEŚCIACH: Kwartalnie 1,80 mk., z odnoszeniem do domu 1,62 mk. INSERATY od wiersza drobn. 35 f. RĘKOPISÓW się nie zwraca. EKSPEDYCYA: ulica Wodna nr. 16.

Nr. 160.

Polska Macierz Szkolna we Warszawie.

W niedzielę odbyło się we Warszawie w obecności delegatów z całego Królestwa Polskiego ukonstytuowanie się »Macierzy szkolnej«. Przewodniczył wielce zasłużony działacz narodowy mecenas Osuchowski, który odczytał sprawozdanie z dotychczasowej działalności »Macierzy«. Zawiązana dnia 28 kwietnia i zapoczątkowana przez p. Świątkowskiego, posiada obecnie »Macierz« 19 kół na prowincyi i 24 w Warszawie. Zarząd główny założył i prowadził 4 szkoły początkowe, każda na 100 dzieci, z budżetem do 2700 rubli rocznie, oprócz kosztów jednorazowego urządzenia. W sposób prywatny prowadzono naukę 2000 dzieci Na pomoce naukowe dla kształcących się dzieci wydatkowano 2800 rubli. Oprócz tej działalności zarząd zajmował się energicznie prowadzeniem funduszów na zakładanie szkół różnego typu, zebrał więc na założenie szkoły 8 klasowej imienia Mickiewicza rubli 13,860, poparł inicyatywę prywatnę w założeniu seminaryum dla nauczycieli szkół ludowych, na który to cel zebrano 93,478 rubli, przytem na użytek seminaryum hr. Adam Krasiński zadeklarował pałac w Ursynowie pod Warszawą; uzyskano 100,000 rubli na założenie 6 klasowej szkoły miejskiej, którą to sumę, w imieniu rodziny Szlenkierów, zaofiarował na ten cel prof. Ignacy Chrzanowski. W zakresie teoretycznym »Macierz« zajęła się opracowaniem programów: szkół początkowych, szkoły średniej, seminaryum nauczycielskiego, wzorowego typu budynku szkoły ludowej, wydział finansowy pracował nad sposobami gromadzenia funduszów, informacyjno-statystyczny zbierał dane o siłach nauczycielskich polskich, koło zapomóg zebrało na wpisy 10,022 rubli.

Sprawozdanie to spotkało się z żywem uznaniem słuchaczy, którzy mecenasa Osuchowskiego owacyjnym nagrodzili oklaskiem.

Do głównego zarzedu zostal wybrani: pp. Mieczysław Brzeziński, dr. Kaźmierz Chełchoński, Ignacy Chrzanowski, Marya Dzierżanowska, X. Jan Gralewski, Stanisław Libicki, dr. Henryk Nusbaum, Antoni Osuchowski, Konstanty Paprocki, Paweł Sosnowski, Karol Stawecki, Aleksander Zawadzki; zastępcy: pp. Kaźmierz Łazarewicz, Helena Cesyngier, Mieczysław Pfeiffer i Stanisław Kopczyński.

Rada nadzorcza: pp. Henryk Sienkiewicz, J. A. Święcicki, Stanisław Krzemiński. Kaźmirz Obrębowicz, P. Drzewiecki, Mar. Lutosławski, hr. A. Krasiński, Roman Dmowski, Józef Natanson, i Władysław Smoleński.

Pomnik Bartosza Głowackiego.

Odsłonięcie pomnika Bartosza Głowackiego we Lwowie, o którem już pokrótce donosiliśmy, odbyło się z wielką uroczystością. Uroczystość poprzedziło solenne nabożeństwo w archikatedrze, które w asystencyi licznego duchowieństwa odprawił X. kanonik Swisterski. W chwili, gdy odbywało się nabożeństwo w kościele archikatedralnym, szykował się tymczasem olbrzymi pochód na placach Halickim, Maryackim, ulicy Karola Ludwika, Wałach Hetmańskich i placu św. Ducha, który po skończonem nabożeństwie ruszył następnie placem Bernardyńskim, ul. Czarnieckiego i Łyczakowską do parku Łyczakowskiego. Pochód otworzyły trzy zastępy oddziału konnego »Sokoła Macierzy«, za którymi szła orkiestra »Harmonii«, poprzedzając liczne zastępy czterech lwowskich gniazd sokolich. Z kolei kroczyła uszykowana w ósemki młodzież z wszystkich szkół średnich z orkiestrami. W dalszym ciągu szli włościanie z ziemi krakowskiej, na ich czele kroczyli włościanie z pod Racławic w barwnych strojach krakowskich, niosąc skrzynkę, w której złożono ziemię z kopca na polach racławickich. Dalszą część pochodu zajęły: ochotnicze straże pożarne wiejskie, Koła Tow. szkoły ludowej, Tow. weteranów z r. 1863. Za niemi szły wreszcie korporacye ze sztandarami i stowarzyszenia zawodowe w liczbie dwudziestu kilku, Tow. kupców i młodzieży handlowej z berłami, Tow. strzeleckie ze sztandarem, Rada miejska, a za nimi zastęp robotników z godłem na czele, a w końcu pluton ochotniczej straży pożarnej.

Gdy pochód stanął u podnóża pagórka, na którym widniał udekorowany w zieleń, festony i godła narodowe pomnik Głowackiego, odegrała orkiestra pierwszą zwrotkę pieśni »Bartoszu! Bartoszu!« — poczem zabrał głos imieniem komitetu p. Ohly. Po tem przemówieniu spadły zasłony, a oczom zebranych przedstawił się pomnik. Na wzniesieniu z wapiennej skały, złożonem na cokole, gładko obrobionym, ustawiony Bartosz Głowacki, wstępujący lewą nogą na lawetę armaty, do narodu zwrócony, wskazuje lewą ręką kierunek pochodu do ataku, w prawej zaś trzyma broń ludu, kosę. Fasadową płaszczyznę cokolu przerywa tablica z labradoru norweskiego napisem:

»Bartoszowi Głowackiemu
bohaterowi z pod Racławic
mieszczanie rękodzielnicy we Lwowie
1906.«

Następnie przemówił krótko prezydent miasta, pan Michalski, po nim imieniem ludu poseł Bojko; imieniem Kółek rolniczych pan Artur Zaremba Cielecki; imieniem głównego zarządu Tow. szkoły ludowej pan Bandrowski; imieniem stowarzyszeń rękodzielniczych pan Früauff; imieniem młodzieży Wilhelm Kahl i Szukiewicz; włościanin z pod Racławic Adam Jędruch; imieniem robotników pan Hudec, wreszcie imieniem młodzieży wiejskiej Wojciech Pawlaczek.

Pierwsza myśl uczczenia Bartosza Głowackiego wyszła ze szczupłego grona mieszczan-rękodzielników jeszcze w r. 1893. Najgoręcej popierał myśl tę artysta rzeźbiarz śp. Julian Markowski i jemu też powierzono wykonanie projektu. Pierwotnie pomnik miał stanąć na dzisiejszym placu powystawowym, już podczas wystawy krajowej w roku 1894. Z powodu jednak choroby śp. Markowskiego, trwającej przeszło rok, model ten zniszczał a wykonanie pomnika odłożono na czas nieograniczony. Powtórną myśl wzniesienia pomnika Głowackiemu powzięto w roku 1901. — W dniu 12 grudnia 1901 odbyło się zgromadzenie ściślejszego komitetu, na którem śp. Markowski przedstawił nowy projekt pomnika, który obecnie stanął w parku Łyczakowskim. Pomnik miał być wykonany z wapna hydraulicznego później jednak zmieniono na kamień. Dalszym losem pomnika zajęli się tylko dwaj ludzie, pp.: Ferdynano Ohly i Kaźmirz Smoleński. Oni to z własnej kieszeni pokrywali wydatki, aż dopiero we wrześniu zeszłego roku zebrał się obszerniejszy komitet, który pchnął sprawę na dalsze tory.

Książę Urusow i gen. Trepow.

Kiedy na czele administracyi rosyjskiej — pisze »Piet. List.« — stanął przed półtora rokiem gen. Trepow, ks. Urusow, który był wówczas gubernatorem twerskim, otrzymał rozkaz: »Od dzisiaj wszyscy gubernatorowie podlegli są towarzyszowi ministra i generał-gubernatorowi petersburskiemu Trepowowi.«

W odpowiedzi na to ks. Urusow postał Bułyginowi krótki list:

»Od dzisiaj zrzekam się obowiązków gubernatora twerskiego. Proszę o niezwłoczne przyjęcie mojej dymisyi.«

Upłynął rok. Ks. Urusow wyrzekł się polityki i zajmował się rolnictwem. A hr. Witte tymczasem tworzył ministeryum konstytucyjne.

— Proponuję panu tekę ministra spraw wewnętrznych.

— Z generałem Trepowem? — zapytuje Urusow.

Milczenie.

— Nie chcę.

Kiedy gen. Trepow otrzymał dymisyą, Urusow zgodził się objąć stanowisko towarzysza ministra spraw wewnętrznych.

— Nie mogłem przyjąć teki ministra: nie byłem bowiem pewien, że będę miał »władzę zupełną.« A bez pełni władzy nie mogłem wziąć na siebie »całej pełni odpowiedzialności.«

Taka jest historya karyery ks. Urusowa, który prawdopodobnie odegra jeszcze wybitną rolę w życiu politycznem.

W rozmowie ze współpracownikiem »Wieku XX« ks. Urusow między innemi powiedział przed kilku dniami co następuje:

— Nie jestem zbyt dokładnie poinformowany o intrygach dworskich. Słyszałem jednak to i owo. Przedewszystkiem wiem, że jest tam generał Trepow. Delikatnie mówiąc, jest to bardzo krótkowidzący administrator, a zatem człowiek ciasnych poglądów. Dość przypomnieć sobie, co zrobił on w Moskwie w ciągu ośmioletniego w niej pobytu. Policyi narzucił zupełnie niewłaściwe jej obowiązki, tak, że dotychczas nie udało się jej zwrócić na właściwą drogę.

Prócz tego oburzył, nie na siebie, gdyż to nie ma żadnej wagi, lecz na rząd, prawie wszystkie stany i warstwy w Moskwie: kupców, mieszczan, włościan, inteligencyą. A wywołać oburzenie na rząd w Moskwie, gdzie tyle kupiectwa, w Moskwie, która uchodziła za centrum prawomyślności — to rzecz wcale nie łatwa. Potrzeba było na to w dzień systematycznie prześladować to jednego, to drugiego, drażnić itp.

Weźmy naprzykład tego rodzaju rozporządzenie Trepowa: zabronić w łazienkach, kawiarniach, restauracyach itp. zakładach prenumerowania dla gości wszelkich gazet, z wyjątkiem »Mosk. Wied.« i »Mosk. Listka«. Jakież było następstwo tego zakazu? Chyba to, że dziesiątki tysięcy ludzi powiększyło »niezadowolnych«. Ustawiczna gonitwa za »kramołą«.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Gazety berlińskie zapewniają, że król angielski oświadczył teraz, że gotów jest się zgodzić na rozmowę z cesarzem niemieckim, ale nie wstąpi do Berlina, tylko w przejeździe do wód czeskich zatrzyma się w Friedrichkron. Natomiast donoszą pisma francuskie, iż sekretarz króla angielskiego na wystósowane doń telegraficzne doniesienie, odpowiedział, iż o spotkaniu króla angielskiego z cesarzem niemieckim nic mu niewiadomo.

— Po długiej chorobie umarł poseł narodowo-liberalny do sejmu pruskiego i parlamentu dr. Sattler, jeden z najzaciętszych wrogów żywiołu naszego. Gdzie tylko nadarzyła się sposobność występował on z istną przeciw nam nienawiścią.

— Pruski minister oświaty rozesłał do rejencyi okólnik, w którym wzywa je, by starały się przeszkodzić znacznemu podwyższeniu płac nauczycieli po miastach, bo by powstała nierówność w uposażeniu nauczycieli miejskich i wiejskich. — To jest nagroda dla nauczycieli miejskich za to, że walczą w pierwszych szeregach hakaty.

Ziemie Polskie. Liczbę żydów którzy dnia 11 bm. i dni poprzednich uszli z Warszawy, podają na 30,000. Obawiali się oni pogromu na dz. 12 bm. i uchodzili, mimo uspokajających zapewnień naczelnika policyi. Według nadchodzących z Warszawy dzienników pogromu dnia 12 b. m. nie było.

— Związek robotniczy narodowy wydał odezwę przeciw pogromcom, w której radzi robotnikom zabijać tych, którzy wzywają do pogromów.

— »Dniewnik Warszawski« ogłasza wykaz zamachów na policyantów w Warszawie. Według tego wykazu zabito w czerwcu 27 policyantów a 10 raniono.

— W czwartek po południu zastrzelono policyanta, który przed kilku tygodniami zabił rewolucyonistę Burzę. Na Woli zastrzelono dwóch policyan-

tów. W ostatnich dniach zrabowano także 6 sklepów monopolowych.

Rosya. Do berlińskiego »Lokal-anzeigera« donoszą, że na pancernikach Berezyna i Pantelejmon wybuchły ponowne bunty i niepokoje. Usposobienie w Sebastopolu jest groźne.

— Wizytę floty angielskiej w Kronsztadzie odłożono.

— W ulicy Lgówka w Petersburgu wielki tłum ludności w czwartek wieczorem uniemożliwił ruch wozowy i napadł na wozy ciężarowe monopolu wódczanego. Wywrócono wozy i wypróżniono flaszki. — Policyą i kozaków powitano kamieniami. Kozacy zaczęli nahajkami rozpędzać tłumy. Dopiero późnym wieczorem przywrócono spokój. Policmajster, kilku oficerów policyi i policyantów jest kamieniami dotkliwie poranionych.

— Do »Daily Telegraphu« donoszą z Konstantynopola, że Porta otrzymała wiadomość, iż gotuje się ogólny bunt rosyjskiej floty czarnomorskiej. Porta obawia się, że zbuntowana flota zechce przepłynąć Bosfor, aby się dostać na morze Śródziemne. W skutek tego sułtan zarządził mobilizacyą całej floty tureckiej. Wiadomość tę, zwłaszcza w odniesieniu do Turcyi, podajemy z zastrzeżeniem. — W Ekaterynosławiu zbuntował się pułk kozaków i rozpoczął wspólnie z robotnikami demonstrować. Sprowadzona piechota otoczyła kozaków i zamknęła ich w koszarach. Jeszcze tego samego wieczora przyszło im 3000 górników z pomocą i uwolniło kozaków. W walce zginęło 12 robotników i 2 kozaków.

— Jak donoszą z Moskwy, bunty wśród załogi tamtejszej przybrały takie rozmiary, że władze nie mają już wojsk do tłumienia rozruchów. Liczne oddziały są internowane w koszarach.

— Wśród wojska w Wilnie wybuchły bunty. W całym garnizonie panuje ogromne wzburzenie. Powaga oficerów zachwiana. Gubernator zażądał pomocy wojskowej z Warszawy. Sytuacya jest bardzo groźna. Pułki petrowski i wyborski spędziły oficerów, stawiły zbrojny opór i odparły z bronią w ręku wysłanych przeciwko nim kozaków.

— »Russ. Corespondenz« otrzymała wiadomość z Petersburga, że niebezpieczeństwu rewolucyi pałacowej i wrzenie wśród kół oficerskich wzrasta z dnia na dzień. Wrzenie to objawia się w obu przeciwnych obozach i tym, który sprzeciwia się używaniu armii do tłumienia rewolucyi, oraz tym, który pragnąłby rewolucyą zgnieść ogniem i mieczem. Wielkie niezadowolenie wywołało w kołach oficerskich wystąpienie cara w sprawie buntu batalionu gwardyi preobrażeńskiej. Dowódzcę zbuntowanego batalionu, pułkownika Gadona, car na audyencyi przyjął bardzo łaskawie, a nawet go uspokajał, równocześnie atoli podpisał dekret, wykluczający Gadona i innych oficerów z korpusu oficerów gwardyi. Ta dwulicowość cara wywołała wśród oficerów jak najgorsze wrażenie.

— Do »Koeln. Ztg.« telegrafują z Petersburga: Niepewność w stolicy wzrasta z dniem każdym. Oprócz zbrojnych napadów w mieście, wydarzają się w dzielnicach przedmiejskich dniem i nocą rabunki i rozboje, popełniane przez bandy chuliganów. Na policyą niema co liczyć. W niedziele i inne dni świąteczne odbywają się liczne meetingi rewolucyjne. Dworce pod silną strażą wojskową. Ludność w ciągłem niebezpieczeństwie i strachu. Wszędzie na ulicach, okrętach, nawet w tramwajach demonstracye rewolucyjne. Policya zawsze przybywa za późno, aby im przeszkodzić.

— Z Sebastopola donoszą, że tamtejszy policmajster Kowalewski zabity kilku strzałami z rewolweru.

— Sprawcę zamachu na admirała Czuchnina ujęto już w Moskwie.

— Dziwne pogłoski krążą od dłuższego czasu w Berlinie i Petersburgu. Mimo urzędowych zaprzeczeń powtarza się ciągle twierdzenie, że rząd niemiecki wpływa na cara w duchu przeciwnym dążnościom Dumy rosyjskiej. Teraz donosi znów dziennik rosyjski »XX Wiek« co następuje: Poselstwo niemieckie w Petersburgu otrzymało tajemnicze polecenie od rządu swego, przedstawiające wielkie znaczenie zapowiedzianego spotkania się cesarzów i narady wywłaszczenia gruntów prywatnych. — Spotkanie się ma nastąpić po rozpuszczeniu Dumy na ferye letnie, w Biorke. Podróż cesarza niemieckiego ma podobno ścisły związek z obawą »junkrów« pruskich o ich majątki ziemskie.

Asutrya. Z Wiednia donoszą, że była cesarzowa francuska Eugenia, wdowa po Napoleonie III przybyła do Iszlu w towarzystwie jednej damy i sekretarza. Na dworcu czekał na nią cesarz Franciszek Józef z arcyksiężną Maryą Waleryą. Cesarz pocałował byłą cesarzową w rękę i zaprowadził ją do powozu, do którego wsiadła wśród życzliwych okrzyków publiczności. Była monarchini, która podróżuje pod przybranem nazwiskiem hrabiny Pierrefonds, zamieszka w hotelu, gdyż nie jest gościem cesarza.

Francya. Komisya parlamentu francuskiego przygotowała projekt nowej ustawy o rozwodach. Małżeństwo ma się kończyć po dwóch latach, jeżeli jedno z małżonków w tym czasie dwukrotnie na sądzie zażąda rozwodu. Mężczyzni są tym projektem zachwyceni ale kobiety nie są z niego zadowolone.

— Parlament francuski uchwalił ustawę o ułaskawieniu przestępców politycznych.

Włochy. Z Włoch donoszą o wielkich, połączonych z gradem, burzach, które spustoszyły pola i ogrody na obszarze kilkudziesięciu mil kwadratowych.

Anglia. Angielskie izby handlowe oświadczyły się za pobieraniem od towarów, przesełanych z kraju macierzystego do kolonij angielskich i odwrotnie, niższych ceł, niż od towarów, pochodzących z państw obcych.

Ameryka. W Ameryce środkowej wybuchła wojna między republikami Salvador i Guatemala. Jednę i drugą zamieszkuje ludność hiszpańska, a więc jest to wojna bratobójcza.

„Słowo honoru".

(Zdarzenie z r. 1863.)

Jak rząd moskiewski gnębiący naród od wieków — propagujący ciemnotę w kraju przez brak szkół wychowuje nawet wśród oficerów niskie podłe charaktery daje nam poznać następujące zdarzenie:

Była to w czasie powstania 63 roku. Od żółtych wód Bałtyku aż po Dniepr kamienisty, od Warty aż do Dźwiny, trwała walka.

Matki wysyłały synów, żony mężów, aby złożyć nowe dowody ofiarności na świętym ołtarzu ojczyzny. Niejedna rzeka powstać by mogła, gdyby kto krew przelaną zebrał, a ludzi tych których wywieziono w odludne stepy i bagna Syberyi, wystarczyłoby na zaludnienie małego państewka.

Przed dworem szlacheckim drewnianym stali kozacy. Jedni z nich pozsiadali z koni, inni lancami stłukiwali jabłka i gruszki.

Pułkownik głośną prowadził z podeszłego wieku gospodarzem rozmowę.

»Nie ma go tutaj, nie powrócił z zagranicy i do powstania nie należał, tłomaczył pan domu, siwowłosy starzec. — »Niet, syn jest, my znajem znajem«. — »Nie! nie! upewnia pułkownika«. — »No, pojdem iskać, my znajdiem«. — »Zaręczam, że go nie ma, zaręczam.

Pułkownik wszedł do dworu, gdzie na niego czekało suto zastawione śniadanie, oficerowie udali się do pokoju, gdzie słychać było, jej Bohu! hura! i często powtarzało się rzucanie szkła o ziemię.

Po zjedzeniu kolacyi pułkownik zbliżył się do gospodarza i po przyjacielsku wyciągając dłoń wyrzekł: Słuszaj pan polak, i ja jestem ojcem i ja kocham mego syna, otóż ja każę zrobić rewizyą, ale ty tymczasem wyprowadź swego syna, ja znaju on tutaj, ja dom kazałem otoczyć, ale to nic, powiedz a zawołam sam żołnierzy i syn przejdzie swobodnie, słowo nonoru, oficerskie.

Starzec spojrzał na pułkownika z wyrazem prawdziwego szczęścia, ciężar spadł mu jakiś z serca.

»Gaworitie, nie bojtieś, wot ja wam to skażu, wy mnie dajcie za ety sztuku trzy tysiące rubli, mnie one potrzebne«.

Starzec uścisnął rękę wybawcy i z całą ufnością udał się do pokoju, gdzie znajdowało się biurko. Pułkownik poszedł za nim, oglądał szufladę, schował do kieszeni trzy tysiące i skłoniwszy się grzecznie, powiedział: a teraz chodźmy do waszego i coprędzej mu ułatwić ucieczkę.

Starzec poprowadził pułkownika do ogrodu. Tutaj pośród klombu zarosłego gąszczami, znajdował się otwór, kiedyś podobno loch starego zamczyska. Wejście prawie niewidoczne nie pozwalało się niczego domyślać.

»Wot haraszo, że wy go tutaj schowali poczekajcie, ale ja żołnierzom stojącym na warcie powiem, żeby sobie poszli«.

Ojciec tymczasem wyprowadził syna z loszku i opowiadał mu o poczciwym pułkowniku rosyjskim i o słowie honoru — »Koń stoi, jeśli chcesz siadaj i jedź«.

Wtem ze wszystkich stron zostają otoczeni przez kozaków, a wśród nich ryczy pułkownik Wot, miateżniki, aresztujcie to ten, za którego pułk dostanie nagrady. — »Miateżniki!« głośno krzyczeli kozacy, wiążąc ręce pana Zygmunta.

Starzec stał oniemiały i przerażony. — »Takie to słowo honoru?« wyrwało się z pod jego ust zaciśniętych i ręka jego uderzyła w twarz moskiewskiego pułkownika.

Kozacy przyglądali się z podziwem tej scenie.

»Wiązać go! wiązać«, wrzeszczał pułkownik z dziką wściekłością!

Dom splądrowano, a pułkownik zauważywszy gdzie starzec miał pieniądze, zagarnął gotowiznę.

W tydzień zapadł wyrok sądu polowego, mocą którego syn, jako organizator oddziału, skazany został na powieszenie, a ojciec na dożywotnie więzienie.

Pułkownik uszczęśliwiony w tym dniu, zaprosił oficerów na śniadanie, a bawiąc się wesoło za pieniądze zrabowane, w polskim domu, powtarzał z dumą: Eto moje dzieło, to ja zrobiłem... głupi lach, głupi, uwierzył mojemu »słowo honoru«.

Nareszcie i w korpusie oficerów zaczyna świtać jutrzenka wolności, to jest wyswobodzenia się z pod jarzma podłości, przekupstwa i zwierzęcości! Widzimy to na niedawno zaszłem zajściu w pułku preobrażeńskim, który dotąd stanowił niejako gwardyą carską — opiekunkę zgniłych charakterów dworu carskiego, który to wszystkiemi możliwemi siłami stara się przywrócić ohydne czasy ujarzmienia ludu.

Batalion tego pułku, za to, że nie chciał się skłonić do usług policyjnych i strzelać do ludu, został usuniętym ze straży carskiej i wysłanym na prowincyą z równoczesną degradacyą.

ŚWIAT BEZ SERCA.

132

POWIEŚĆ.

(Przekład z francuzkiego).

(Ciąg dalszy).

— Jakże mam ci podziękować, mój drogi przyjacielu?

— Nie dziękując mi wcale — odparł Doyen.

I zaraz odezwał się do dziwacznie ubranego murzyna:

— No, Zebir, zabierz Thanera i idźcie pobawić się w ogrodzie. Dzisiaj nie będziesz już więcej pozował.

Zamienili jeszcze słów kilka i Réné opuścił pracownią z duszą przepełnioną wdzięcznością dla sympatycznego i uprzejmego artysty.

Malarz pozostawszy sam, przygotował farby i kość słoniową, w chwili jednak, gdy miał rozpoczynać pracę, wpatrzył się w medalion Rénégo i zadumał się głęboko.

— O! tak — rzekł do siebie — żałuję go z całej duszy, bo czuję, jak bardzo cierpieć musi po stracie takiego skarbu! Czy potrafi się pocieszyć, kiedy podobnych rysów nie możliwem będzie wydrzeć pamięci i sercu? Ja nie kochałem tej kobiety, ja jej nie widziałem nigdy, nie wiem nawet, jak się nazywa, a jednak nie zapomnę nigdy tej boskiej naprawdę twarzy...

I pochwycił ołówek i zaczął szkicować portret.

Zbliżała się godzina, o której hrabia de Jussac i pan de Rieux mieli się udać do markiza de la Tour-Landry.

Młody marynarz powrócił do Chatelle i wysiadł z najętego powozu przed bramą.

Na podwórzu zastał zebraną całą służbę, a pomięszane jej twarze nie wróżyły nic dobrego.

Kamerdyner wybiegł na przeciw pana Rénégo, wznosząc ręce do góry i wołając:

— O, panie margrabio!... panie margrabio... co za okrutne nieszczęście!... ktoby się tego spodziewał jeszcze dziś rano...

Przerażony Réné de Rieux zaczął się wypytywać.

Odpowiedź była krótka a okropna. Hrabia de Jussac tknięty apopleksyą, zakończył życie przed dwoma godzinami, nie odzyskawszy przytomności ani na chwilę.

XXXV.

Smutny dzień.

Musimy czytelnikom naszym wytłomaczyć katastrofę niespodzianą, jaka przykuła Rénégo do progu hotelu de Jussac.

W godzinę po wyjeździe z Chatelle z wizytą do malarza, człowiek jakiś, podejrzanej powierzchowności, wysoki i chudy niesłychanie, ubrany w strój komisyonera, człowiek, którym nie był kto inny, jeno Morales przebrany a przysłany przez Perinę, wiedźmę, przyniósł i pozostawił u szwajcara pałacowego dwa pakiedy, z prośbą o doręczenie onych podług adresów.

Na jednym położony był napis: »Dla pana hrabiego de Jussac, od dawnej przyjaciółki.«

Na drugim odmiennym charakterem wypisany był tytuł i nazwisko Rénégo.

Obadwa pakiety odniesione zostały panu de Jussac. Starzec, pakiet zaadresowany do markiza, polecił odnieść do jego pokoju, sam zaś zaintrygowany bardzo tajemniczą przesyłką, odwinął potrójne owinięcie z szarego papieru, pod którem ukrywała się przesyłka przyjaciółki.

— Co to mogła być za jedna?

Pan de Jussac napróżno szukał tego w pamięci: niczego się nie mógł domyślić, a czytelnicy nasi wiedzą z jakiej przyczyny...

Pod ostatniem zawinięciem znajdowało się pudełko pąsowe aksamitne — nadzwyczaj eleganckie.

Stary uśmiechnął się dobrodusznie.

— Klejnoty jakieś... dla mnie?... to zdaje się nieprawdopodobne... Chyba tajemnicza moja przyjaciółka, pomyliła się w adresie. Prędzej to właściwem byłoby dla jakiej elegantki, niż dla starego jak ja człowieka. No... zobaczymy, co tam takiego.

Nacisnął sprężynkę pudełka i zobaczył nie klejnoty, lecz prześliczny flakonik kryształowy, oprawiony przepysznie w złoto.

Pan de Jussac roześmiał się serdecznie.

— Coraz lepiej! — zawołał prawie głośno — czy sądzą, że stary marynarz przyzwyczajony do ostrych wiatrów morskich i do ostrego zapachu smoły, zdolnym jest rozlewać wonne perfumy po koronkach swoich żabotów? Z pewnością to pomyłka, albo żart niewczesny jakiś... Zagadkę mam przed oczami, nie potrafię jej jednak rozwiązać.

Mówiąc to, hrabia otworzył machinalnie złotą przykrywkę i przysunął do nosa flakonik.

— Trzeba przyznać — powiedział z widoczną przyjemnością — że perfumy szczęśliwie wybrano. Albo się mylę, albo esencya ta różana pochodzi wprost z Konstantynopola. Dawna przyjaciółka nie zapomniała widocznie, że róża jest moim kwiatem ulubionym.

Pan de Jussac zamknął flakonik, położył go na stole i zszedł do ogrodu na codzienną ranną przechadzkę.

Ale zaledwie pochodził parę minut zwykłym krokiem po wysypanej piaskiem i wysadzonej kasztanami alei — zachwiał się, jakby doznał zawrotu głowy.

Kamerdyner, znajdujący się przypadkiem w oknie na parterze, przybiegł do niego.

— Czego chcesz, Jakóbie? — zapytał hrabia — ja się już czuję lepiej.

Zdawało mi się, że pan hrabia jest trochę cierpiący — odpowiedział służący.

— Nie... zaciemniło mi się trochę w oczach, ale to nic... najzupełniej nic..

— Pan hrabia pozwoli sobie zwrócić uwagę, że twarz jego jest daleko czerwieńszą, niż zwykle. Możeby dobrze było posłać po doktora?

— Niema potrzeby, Jakóbie! niema potrzeby!... czuję wprawdzie, że mi głowa trochę ciąży, ale przechadzka i świeże powietrze najlepiej na to poradzą... Nic mi nie potrzeba.

Służący odszedł, a pan Jussac zaczął się przechadzać na nowo.

Prawie w tej chwili zaczął wołać głośno:

— Jakóbie! Jakóbie!

— Co pan hrabia sobie życzy? — zapytał podbiegając kamerdyner.

[Ciąg dalszy nastąpi].

Wiadomości od Patronatu.

Program Walnych Zebrań Kółek rolniczych na rok 1906.

W sierpniu: 19 w Opalenicy, 26 w Mogilnie.

We wrześniu: 2 we Witkowie i tegoż dnia w Pleszewie, 16 we Wolsztynie, 23 w Kępnie na sali p. Staszaka, 30 w Chojnie.

W październiku: 7 w Wyrzysku i tegoż dnia we Wrześni, 14 (na powiat poznański zachodni) w Stęszewie, 21 w Brennie, 28 w Gos.yniu.

W listopadzie: 4 w W. Chrzypsku, 11 w Poznaniu (na powiat wschodni poznański), 15 we Wągrówcu, 25 w Obornikach.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 16 lipca 1906 r.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku!

* *Ekspedycya nasza* ma na sprzedaż znaczki z pelikanem po 2, 5 i 10 fenygów. Czysty dochód z tych znaczków przeznaczony na cele dobroczynne.

* *Na czas wielkich wakacyi* przyjęła pani Szułdrzyńska z Lubowiczek jeszcze 2 dziewczynki.

Za Zarząd »Stelli«,
Tow. Kol. Wakac. i Stacyi Sanit.
Wł. Jerzykiewicz, wiceprezes. Walery Łebiński, sekretarz.

* *Ojciec* zdolnych i pilnych chłopców nie może zapłacić za nich szkolnego i odzywa się z prośbą o pomoc. Na zapytanie nasze, wystósowane do osób wiarogodnych, otrzymaliśmy odpowiedź, że warto wesprzeć pilnych chłopców. Składki przyjmuje nasza ekspedycya, ulica Wodna nr. 15.

* *Poszukujemy* miejsca dla uczciwego rodaka jako woźnego bankowego lub jako kursora dla Towarzystw. Polecony przez nas może w danym razie stawić kaucyą. Bliższych informacyi udzieli redakcya Wielkopolanina, ul. Dolna Wałowa nr. 1.

* *Poznań.* Biuro informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i Biuro «Straży» znajduje się na Plekarach nr. 13 II piętro i jest otwarte codziennie od godz. 10—1 rano i od 4—6 po południu. W niedzielę i święta otwartem jest od godz. 12—1 w południe. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań-Posen. Telefon 1640. — Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materyału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzów, landratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

* *Poznań.* (Urząd stanu cywilnego z dn. 13-go lipca 1906 roku.) Zapowiedzi: Czeladnik garcarski M. Kujawski z Fr. Krzywińską ur. Biskupską. Posługacz St. Gostyński z A. Noga. Technik budown. P. Przybyszewski z Wer. Kindler. — Śluby: Woźnica A. Ostrowski z M. Wilhelm. Tokarz w żelazie K. Budasz z M. Paszkowską. — Urodziny. Syna: Lekarz specyal. dr. P. Witte. Krawiec J. Tarara. Robotnik Jakub Mantyk. Palacz lokomotywy O. Riemschneider. Kelner St. Osiński. Tapicer T. Heimrath. Robotnik J. Bączkowski. Siodlarz J. Kujawski. Przedsięb. budowl. J. Leporowski. Mularz St. Mańczak. Dozórca kolej. Wojc. Brandt. Przewodn. biura J. Teschner. Rob. A. Kordecki. Robotnik W. Krzyżaniak. Niezamężne O., H. — Córkę: Restaurator W. Jezierny. Ślusarz J. Włodarski. Kolporter W. Kokorniak. Asystent poczt. Fr. Nikutowski. Cieśla M. Piłowski. Niezam. T., A., M. — Umarli: H. Knickbein 1 mies. 8 dni. Robotnik M. Pilarczyk 23 lata. Kaźm. Piotrowski 3 mies. 2 dni. Wł. Milczyńska 1 rok 19 dni. Pomocnik handl. A. Meyer 19 lat. Kl. May ur. Schilling 51 lat. J. Kostaj ur. Hamblewska 35 lat. Ign. Mańczak 8 godzin. Z. Weiss 3 mies. 21 dni. J. Lawrenz 5 mies. 23 dni. J. Ziegenhagen 6 mies. 21 dni. H. Maleszka 1 rok 3 mies. 2 dni. Z. Antkowiak 3 lata 1 mies. 27 dni. J. Stachowiak 6 lat 6 mies. 6 dni. J. Schwarz 7 m. 26 dni. H. Schatte 4 mies. 17 dni. Wal. Szulczewska 4 mies. 28 dni. L. Schiller 9 mies 26 dni.

* *Poznań.* (Urząd stanu cywilnego z dn. 14-go lipca 1906 roku.) Zapowiedzi: Kupiec St Wojciechowski z Z. Maciejewską. Krawiec J. Piaseczny z M. Grobelną. Szewc St. Politowicz z P. Gulcz. Szewc J. Superczyński z K. Szubą. Policyant P. Regel z P. Romanowską. Szewc J. Małecki z M. Peisert. — Śluby: Drukarz R. Weyda z H. Seydlitz. Piwowarz H. Koeppen z M. Waly. Woźnica M. Drobny z Agn. Borowiak. Lakiernik Br. Neumann z G. Rudschitzky. Sekretarz budown. rejenc. G. Heidmann z Elżb. Schmidt. Listonosz K Burr z Anną Ermel. Stolarz J. Michalski z M. Siąkowską. Robotnik K. Szymański z W. Nedebohl ur. Stefańską. — Urodziny. Syna: Kupiec A. Panke. Czeladn. kowalski R. Zellner. Niezamężna H. Mularz J. Wojciechowski. Mularz Wł. Zymański. Szafner kolej. Em. Keil. — Córkę: Krawiec Fr. Jerzak. Czelad. ślusarski M. Niemojewski. Mularz J. Parobkiewicz. Ogrodnik J. Bothur. — Umarli: L. Dyzmann 8 mies. 7 dni. Zamężna Helena Kociałkowska ur. Kalinowska 25 lat. S. Winkler 4 mies. 13 dni. E. Böttcher 7 dni. H. Musielak 9 mies. 11 dni. E Schulz 8 dni. A. Krzyżaniak 9 godzin. Kupiec A. Matejka 40 lat. Kl Bewer 4 mies. 11 dni. Elf. Kubicka 5 mies. 18 dni.

* *Poznań.* Kelnera Arona Hirscha Feldmanna schwytała policya przy ul. Kramarskiej w oberży Scbülera.

* *Poznań* Po ukończeniu robót na ulicy Zielonej rozpoczęto je na ul. Długiej, robota ta potrwa 3 do 4 tygodni. — Ulicę Cegielną oddano do użytku publicznego.)—(Restauratorka z Główny umarła z ciężkiego poparzenia się wybuchem palącej się okowity.

* *„Kościelny Dziennik Urzędowy“* donosi: Archidyecezya Poznańska. Komendy udzielone od 1 lipca rb.: X. Henrykowi Likowskiemu wikaryuszowi w Biezdrowie na tamtejsze beneficyum, X. prat. Frieskemu w Sypniewie na beneficyum w Wałczu cum fafacultate substituendi tamtejszego wikaryusza X. Powela. — Zmarli: dnia 24 czerwca X. Władysław Jaskulski, proboszcz w Rogoźnie, dnia 30 czerwca rb. X. proboszcz emeryt Kamieński w Poznaniu i dnia 2 lipca r. b. X. Stanisław Zingler, pleban w Żytowiecku.

* *Z Raszkowa* donoszą. że p. Stefan Lesiński sprzedał kamienicę ze składem w ręce komisyi kolonizacyjnej za 40 tysięcy marek. Sprzedawczyk ów uniewinia się tem, że wobecnych stosunkach polak kupiec ostać się w Raszkowie nie może, bo kolonistom zakazano kupować towary od polaków, a kolonizacya pierścieniem cały Raszkow otoczyła. Oto skutki ohydnego czynu, jaki popełnił członek zacnej rodziny hr. Kaźmierz Skórzewski. Sprzedawszy na kolonizacyą pruską bez potrzeby piękny uregulowany majątek 1280 hektarów mający obszaru. — Drugi ogromny majątek w tym samym powiocie Pogrzybow z folwarkami, mający 2775,81 hektarów obszaru, nabyła kolonizacya od równego sprzedawczyka, który zdrowie i pieniądz marnotrawił za granicą, a do kraju tylko przybywał po nowe fundusze z roli, ziemi ojczystej.

* *Czerniejewo.* Na torze oleśnicko - gnieźnieńskim pomiędzy stacyami Gniezna i Miłosławia niezadługo kładzonemi będą drugie szyny.)—(W Żydowie przy odpalaniu ogni sztucznych w czasie zabawy ludowej młodzieniec Nowak z Cielimowa włożył kilka petard do kieszeni, aby mieć wygodniej — w tem iskra do nich się dostała, wybuchły i bardzo go pokaleczyły.)—(Szewc Malina siekł trawę, wtem ciął go kosą nieumyślnie kośnik za nim idący i odciął mu kawał łydki aż do kości. Rannego wzięto do lazaretu.

* *Gniezno.* Ze 70 stacyi ściągnięto ogiery królewskie. W stajniach stadniny jest obecnie 250 ogierów.

* *Środa.* W gminie Urniszewie i Zielnikach połączonych w jednę gminę pod nazwą kulturną Schellendorf, wściekł się pies. Nad miastem i okolicą w promieniu 3 kilometrów, rozciągnięto czujność policyjną i nakazano psy trzymać na uwięzi przez 3 miesiące. — Ponieważ pies pokaleczył bydło i dwoje ludzi, posłano ludzi do zakładu leczniczego w Berlinie.

* *Inowrocław.* Do zakładu solanek na kuracyą przybyło 55 osób zamiejscowych. — Wiele osób leczy się dochodząc z miasta.

* *Inowrocław.* Ciekawy proces wytoczono robotnikowi na kolei Janowi Piernikowi o „sfałszowanie imienia.“ Przebieg następujący: Dnia 3 listopada przybył od do urzędu stanu cywilnego w Szadłowicach celem podania wiadomości o urodzeniu się dziecka. Urzędnik, nauczyciel Schwerumin zapytał go o imię. Odpowiedział: Jan. Urzędnik wyraził zadziwienie, jak on może takie imie nosić, kiedy on właściwie „Johann,“ się winien pisać i oświadczył mu,: że stoi przed urzędnikiem pruskiego stanu cywilnego — zatem będzie ukaranym o sfałszowanie imienia. Piernik podpisał się mimo to: „Jan“ (Johann). Landrat wytoczył mu proces. Sąd ławniczy w Inowrocławiu wydał wyrok uniewiniający. Prokurator apelował i żądał 30 mk. grzywny. Sąd karny odrzucił apelacyą — uznawszy, że oskarżony popełnił ów czyn z nieświadomości — ale na przyszły raz ma być karanym, — gdyby się znów „Jan“ podpisał.

* *Kępno.* Niegodziwa karygodna lekkomyślność. Kilku chłopaków rwało czereśnie na żwirówce z Kępna do Namysłowa. Przybył czeladnik rzeźnicki, pochwycił za nabity teszyng, wycelował do ucznia kołodzieja pana Kandzi. Cały nabój śrutu trafił chłopca w twarz, — wystrzelił mu oko, a drugie lekko uszkodził.

* *Toruń.* Z Berlina do Torunia nadszedł dowóz około 20 tysięcy gołębi pocztowych, pochodzących z Bochum i Essen. Będą one w Toruniu wypuszczone i mają lotem powrócić do Westfalii. Ma to być próba wykonana na większe rozmiary. Do przewozu użyto 15 wagonów. Tak donosi „Kujawischer Bote.“

* *Lubań* na Śląsku. Pan Lange 40-letni rolnik umarł na zatrucie krwi. Szczepił on limfę świni chorej na czerwonkę i zranił się przytem w palec — nie zważał na to, aż powstało zatrucie krwi.

* *Pleszew.* W 96 roku życia umarła wdowa po bednarzu Franciszka Szubert.

* *Krotoszyn.* Dnia 12 bm. odbył się tu targ na remonty. Doprowadzono ich 123 — zakupiono40 a płacono po 800 do 1300 m. Ze Starogrodu zakupiono 17.

* *Wiedeń.* Jedenastoletni arcyksiążę Maksymilian austryacki synowiec następcy tronu Franciszka Ferdynanda, aby nabrać sił od pracy, ma nakazane w przeciągu lata odwieść z pewnego pagórka 200 wozów ziemi, jaką ma sam nałożyć. Dzieje się to po godzinach nauki, celem wytchnienia dla natężonego umysłu. Nie podoba mu się to zadanie — ale w przyszłem życiu będzie wdzięcznym, że tak się starano o rozwój jego ciała.

* *„Dziki kozak.“* Do czego dochodzi zdziczenie koznaków w Rosyi, świadczy o tem następujący fakt: W końcu zeszłego miesiąca jechał we wagonie I klasy pociągu z Moskwy do Kazania idącego, chorąży 7 pułku uralskiego kozackiego, Mikołaj Korin. Gdy pociąg zatrzymał się na przystanku „Obserwatoryum“, chorąży podszedł do otwartego okna wagonu i zaczął strzelać do publiczności najspokojniej stojącej na peronie. Jedna z kul trafiła konduktora Aleksiejewa, który padł zabity na miejscu; druga raniła w nogę kolejowego robotnika, a trzecia robotnika Iljuszina. Następnie dwa wystrzały skierował ów straszny pasażer do stojącego na peronie żandarma, lecz kule przeleciały mimo niego, nie robiąc mu żadnej szkody. Nakoniec, ostatni nabój w rewolwerze chorąży wypuścił sobie w głowę, i po kilku chwilach życie zakończył. — Cały ten wypadek spowodowany przez waryacyą, początków której szukać należy w strasznem zdziczeniu kozaków.

* *Nowy Jork.* W tych dniach umarła Mary Fay, niewiasta, która przeżyła 105 lat. Przy obdukcyi ciała stwierdził lekarz dr. Chanion, że ciało jej było zupełnie zdrowem i miało wygląd 35 letniej kobiety. Wszystkie organa były w zupełnym porządku — tylko w arteryach mózgu zbadano zanik. Zęby były zupełnie zdrowe. Stwierdzono, że ta staruszka żyła przeważnie chlebem i mlekiem. Przykład do naśladowania!

* *Ryczący gość.* Do jednej z większych restauracyi monachijskich wszedł pewien gość i zażądał kufla piwa. Gdy mu kelner przyniósł kufel, nieznajomy odkrył nakrywkę tegoż i w tej w chwili zaczął tak strasznie ryczeć, że wszyscy zebrani goście porwali się z miejsca, a kobiety strwożone zaczęły wychodzić. Nadbiegł właściciel piwiarni i zapytał ryczącego gościa, czy przypadkiem nie zachorował nagle i czy nie należałoby posłać po lekarza. Improwizowany lew uciehł na chwilę, uśmiechnął się i wskazał palcem na cytatę, wypisaną na ścianie piwiarni. Cytata ta brzmiała: „O, zarycz gościu, jak lew na pustyni, kiedy ci kelner w kuflu krzywdę czyni!“ — A to proszę się przekonać — rzekł gość do gospodarza — braknie jeszcze na dwa palce do miary, oznaczonej na moim kuflu.

* *Kalendarz.* Wtorek, dnia 17 lipca rb: Aleksa w. Wschód słońca o godzin 3, minut 59, zachód o godz. 8 min. 12.

Ruch w Towarzystwach.

* *Towarzystwo* kucharzy na Poznań i W. Księstwo Pozn. odbyło zebranie dnia 5 lipca, na którem zostało uchwalone, iż miesięczne zebrania odbywać się będą o godzinie 12 w nocy, w każdy czwartek po pierwszym miesiąca, a nie jak dotychczas o 4 po południu, ze względu na kolegów miejscowych, którzy po południu na zebrania stawić się nie mogą z powodu obowiązków, kolegów zamiejscowych uwiadamiamy, którzy chcą uczestniczyć na zebraniach miesięcznych, ażeby się we wyżej wymienionej godzinie i dniu zastosowali. Na ostatniem zebraniu kolega p. Ozdowski poruszył sprawę przyszłej wystawy kucharskiej. A zatem prosimy kolegów i członków o uwiadomienie, czyby zechcieli wziąć udział w takowej, nadmieniamy, że najmniej 50 kolegów zgłosić się musi, aby na przyszłem zebraniu w sierpniu można tę sprawę dokładniej omówić. Zarazem uprasza się członków zamiejscowych, którzy zalegają ze składkami, aby zechcieli się uiścić. Zgłoszenia wszelkie przyjmuje p. Zaworski, Dom Katolicki, św. Marcin 69. Zarząd.

* *Cwierćroczne* walne zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców w Poznaniu odbędzie się dziś w poniedziałek, 16 bm. o godz. 9 wiecz. na sali w Domu Katolickim. Na porządku obrad ważne sprawy.

Zarząd.

* *Zebranie* wydziału naukowego Towarzystwa Młodzieży polsko katol. w Poznaniu odbędzie się dziś w poniedziałek, 16 bm. wiecz. o godz. 8 w Domu Katolickim. Na porządku obrad wykład p. Lewandowicza.

Zarząd.

* *Kwartalne* Walne zebranie Koła Tow. Rękodzielników w Poznaniu odbędzie się we wtorek 17 bm. wieczorem o godz. 8 w Domu Katolickim, św. Marcin 69. Na porządku obrad wykład. Zarazem donosimy, że zabawa latowa odbędzie się w niedzielę 22 lipca w ogrodzie szwajcarskiem u p. Świtalskiego przy drodze Dębińskiej. Zarząd.

* *Winiary.* Zwyczajne zebranie Towarz. Przemysłowców we Winiarach odbędzie się w wtorek, dnia 17 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu posiedzeń. Na porządku obrad odczyt i inne bardzo ważne sprawy. Zarząd.

* *Św. Łazarz.* Zebranie Tow. Przemysłowców na św. Łazarzu odbędzie się dziś w poniedziałek, 16 lipca punktualnie o godz. 9 wieczorem w lokalu posiedzeń p. Sałacińskiego. Na porządku dziennym odczyt oraz inne ważne sprawy. Zarząd.

* *Gostyń.* Zjazd Kół śpiewackich okręgu gostyńsko - leszczyńsko - kośmińskiego odbędzie się w Gostyniu dnia 29 lipca rb. Zapraszając najuprzejmiej wszystkich do spólnego grona, by wylać w pieśni naszej co do duszy się odzywa, ukojeniem pieśń ta niech będzie w codziennych troskach a zagrożony byt nasz łącznikiem wśród nas i zachętą do dalszej pracy.

Zarząd
Koła Śpiewackiego w Gostyniu.

Od Redakcyi.

* *Panu* B. M. F. w L. w odpowiedzi oświadczamy, że list jest tak niejasno napisany, iż nie wiemy o co chodzi. Niechaj kto inny Panu list napisze i jasno wyrazi o co chodzi — oraz jaki był kontrakt z właścicielem?

Poznań, dnia 14 lipca 1906 r.
(Urzędowa notowania miejskiej komisyi targowej na targu zbożowym.)
Za 100 kilogramów:

	sowar	piękny	średni	pośledni.
Pszenica		18,60	17,70	16,96
Żyto		14,50	13,40	12,60
Jęczmień		14,60	13,80	12,—
Owies		16,90	15,40	15,90

Poznański targ na bydło z d. 13-go lipca 1906 r. [Sprawozdanie urzędowe]. Zwieziono lub spędzono:

47 sztuk bydła rogatego
12 „ cieląt
14 „ owiec
6 „ kóz
395 „ świń
232 „ prosiąt

Razem 856 sztuk zwierząt.

Płacono za 50 kilogramów wagi żywej:

Rogacizna: Stadniki i jałowice: I kl. 38 do 40 mk. II kl 35—37 m. Jońce I kl. — do — mk. II kl. 35—37 mk. III kl. 31—33 marek. Krowy I kl 33—35 mk. II kl. 30—32 m. III kl. 21—24 mk.

Krowy dojne: I kl. —000— mk., II. kl. 300—360 mk, III. kl 210—250 mk. za sztukę.

Cielęta: I kl. 48—50 mk. II kl. 38—43 mk. III kl. 30—35 mk.

Owce: I kl. —00— mk. II kl. 32—33 m III kl. —00— mk.

Nierogacizna: I kl. —52— mk. [niektóre wyżej], II kl. 50—51 mk., III kl. 47—49 m. IV kl. [maciory] 44—50 mk., tucznik —00— mk.

Prosięta: 30—45 mk. za parę.

Interes był spokojny — Targ uprzątnięto.

Giełda wrocławska, dn. 13 lipca rb.
Za 100 kilogramów.

	dobry towar najw. cena mrk.	średni towar najw. cena mrk.	pośl. towar najw. cena mrk.
Pszenica biała	18,30 17,50 17,30 16,90 16,80 16,40		
„ żółta	18,20 17,40 17,20 16,90 16,80 16,40		
Żyto	15,30 14,70 14,60 14,40 14,30 14,10		
Jęczmień	13,50 12,10 13,— 12,60 12,50 12,—		
Owies	17,40 16,90 16,80 16,30 16,30 15,90		
Groch Wikt.	19,50 18,50 17,50 16,50 15,50 14,50		
Groch szary	18. 17,50 16,30 15.— 14,50 13.—		

Za wszelkie ogłoszenia i reklamy Redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Fabryka papierosów i tureckich tytuniu „WULKAN“
I. F. J. Komendziński w Dreźnie
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia.

Nadzwyczajne kiśnienie w kanale żołądka i kiszek u niemowląt, które przy chorobliwych zaburzeniach kiszek szczególniej występują u dzieci żywionych mlekiem krowiem, ustępują zaś, gdy się mleko z pożywienia wykluczy i zastąpi je się **mąką Kufeke'go** w wodzie gotowanej; womity ustają i stolec bez żadnych innych lekarstw powraca do normalnego stanu. **Kufeke'go mąka dla dzieci** przeciwdziała kiśnieniu, ponieważ w tejże zawarte chorobliwe materye, przedstawiają daleko gorszą podstawę, jak zwierzęce. **Kufeke'go mąka dla dzieci** nawet przy chorym kanale żołądka i kiszek jest dobrze strawną i może stanąć bardzo dobrze do wyłącznego pożywienia dzieci. Po zupełnem wyzdrowieniu można do **Kufeke'go mąki dla dzieci** znowu dodawać mleko krowie, które przez takowe w żołądku dziecka stają się rozpuszczalne i więcej płynne, skutkiem czego jest strawniejszem.



Dnia 14 lipca zasnął w Bogu po krótkiem cierpieniu, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy ojciec ś. p.

Franciszek Pluciński

mistrz kominiarski,

przeżywszy lat 44. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 17 b. m. o godzinie 5-tej po południu z domu żałoby o czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

żona z dziećmi.

Środa, dnia 14. 7. 06.

POLSKIE



MYDŁA

GORGO

Lanolin-Gorgo	**10** fen.
Patchuli-Gorgo	**20** fen.
Glycerin-Gorgo	**25** fen.
Kwiatowe-Gorgo w zapachach	**25** fen.
Genuine-Gorgo [na sposób angielski]	**40** fen.
Violetta-Excelsior-Gorgo	**60** fen.

wyrobu fabryki GORGO

w Poznaniu na św. Łazaryu.

Do nabycia we wszelkich **aptekach, drogeryach, składach kolonialnych etc.**

Ponieważ obiegają pogłoski, jakobym miał zamiar interes mój zwinąć, przeto, aby zapobiedz dalszym bezpodstawnym twierdzeniom, Szanown. moich odbiorców tak z miasta jak i okolicy niniejszem uprzejmia uwiadamiam, że mój

handel skór i pracownią cholewek

przenoszę z dniem 1-go października rb. na ulicę Butelską nr. 22 (w blizkości Starego Rynku), znacznie takowy powiększając. Szanownym interesentom zwracam uwagę na korzystne zakupno towarów, które celem uprzatnienia takowych z powodu przeprowadzki aż do 1-go października przy ul. Wodnej 23, po znacznie zniżonych cenach wyprzedaję.

Jan Przybylski,

skład skór i fabryka cholewek.



Konwie do transportowania mleka

po cenach bez konkurencyi oraz wszelkie sprzęty mleczn. e.

Maszyny do wyrabiania masła całe stalowe

na	6	12	18	24	litrów **śmietany.**
po mk.	27	35	54	55	za sztukę.

Centryfugi „Perfect“ i „Balance“

na	100	125	150	200 litrów
po mk.	175	190	220	260 za sztukę.

Szafy żelazne do pieniędzy, ogniotrwałe spec. dla kas kościelnych mk. **150.**

Łóżka żelazne po 6 mk. z materacem po 10 mk. angielskie po 25 mk. poleca

firma: T. Otmianowski,

właśc.: B. Ziętkiewicz — S. Mińcikiewicz, Poznań — Bazar. — Telef. 565.

KASTOR

dostarcza

KOŁA eleganckie, trwałe i tanie!

Specyalność: fachowe reparacye we własnych, modnie urządzonych warsztatach.

Wszelkie części rezerwowe i dodatkowe.

Skład dwukołowców i motorów **Kastor** Wilhelmowska 17 blizko nar. św. Marcina

---

Wyjechałem

do 23 bm.:

Leon Nowicki,

dentysta.

Plac Piotra 2 II ptr.

Pretensya na 81 mk. do dyrekt muzyki p. **Bolesława Marcinkowskiego** przy ulicy Teatralnej nr. 3-a III ptr. jest za **30 mk.** do sprzedania. Zgł. piśm. przyjm. eksp. Wielk. pod nr. 4496.

Pretensya na 57,52 M. do p. **Wincentego Dembińskiego,** generalnego agenta, przy ul. Nollendorfa nr. 11 I ptr. jest za **30 mk.** do sprzed. Zgł piśm. do eksped. Wielkopol. pod nr. 4495.

Gospodarstwo

przeszło 100 mrg. włącz 5 mrg. łąki, 9 mrg. buraków cukr. 3 mrg. pszenicy, 50 mrg. żyta, kończ. i t. d. Zabudow. nowe mur. pod dachówką, kompl. żywy i martwy inwentarz, kościół i szkoła w miejscu, do miasta ca. 6 klm. Cena 36,000 mk wpłaty 15,000 mk.

Gosp. 165 mrg. wł. 10 mg łąki z to fem, żywy i martw. inwentarz w kompl. Zabud. masiw i dom dla komorników, ziemia pszenna i buracz. w piękn. położ.; wpłaty 25000 mk. korzyst. do nabycia Zgł. tylko osobiście u firmy

P. Majewicz, Gniezno.

Ul. Horna 30.

Stodoła

jest zaraz do wydzierż. lub do sprzed. Bliższych wiadomości udzieli

St. Domagalski, piekarz. **Pobiedzi-ka. Pudewitz.**

Wiatrak

w dobrym położeniu tuż przy mieście i szosie, dwa ganki, żelazny wał, z domem mieszkalnym, stodołą i chlewem i $1^1/_2$ morgi ziemi mam zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia. Cena kupna 2000 talarów, wpłaty potrzeba 1000 talarów.

Maryanna Dłużyńska.

Nowemiasto nad Wartą.

Dobrze utrzymane całkowite

urządzenie do parowej młocarni

jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania, ewent. także za godzin. wynagrodz. do wypożyczenia.

Gustaw Oelsner,

ulica Bismarcka nr. 7.

PATENTY

wyrabia szybko i tanio **biuro patentów**

Knop & Himer

Poznań, ul. Strzelecka 2.

Telefon 1735.

Informacye bez kosztów.

Raki wielkie, smaczne, z gwar. żywego nadejścia w miejscu 5 kg. pakiet 100 raków zupow. 5 mk. 80 sztuk raki mierne 6 m. 60 szt. raki duże 7 m. 40 szt. raki olbrzymy 9 marek.

A. Streusand Myslowitz O|S.

Dzielnego kowala

egzaminowanego w podkuwaniu koni przyjmą zaraz na stałą pracę.

Posener Mörtelwerke,

G. m. b. H. — ul. Wilhelmowska 7.

Zdrowej

mamki

poszukuje natychmiast

Krentz,

Rynek Jerzycki nr. 1.

Czelad. siodlarskiego na kilkoletnie zatrudnienie, a będąc odpowiedni, może później dla starości, odebrać wszystkie dwory; również przyjmę **ucznia Mórkowski,** siodlarz w Buku.

Monter

kawaler do prowadzenia pługa parowego, umiejący wykonywać wszelkie reperacye w gorzelni i przy maszynach rolniczych, potrzebny zaraz do **Dom. Niegolewo,**

p. Buk.

Zdolny

pomocnik blacharski

zgłosić się może zaraz.

Roman May, Gniezno.

Lgów p. Zerkow poszukuje od 1. 10.

kucharkę

na pański stół, wejską o ile możności i **ogrodnika** sam.

Gorzeńska, Ostrorożyna.

Poszukuję

destylatora

zaraz na zastępstwo do 1. 8 06. Teraźniejszy zaciągnięty na ćwiczenia wojskowe.

T. Olęderczyk, Śmiegel.

Destylarnia.

Potrzebny zaraz

Służący

kawaler z dobremi świadectwami i kilkoletnią praktyką.

Dom. Słomowo,

p. Parkowo.

Maszynista

porządny i trzeźwy, kowal lub ślusarz, który jest obeznany dokładnie z prowadzeniem parowej młocarni, znajdzie przy dobrym zarobku stałe zatrudnienie.

Alex Neumann,

w Gołańczy. Gollantsch.

Potrzebna od 4. 8. 06. do Poznania

panienka

biegła w ekspedycyi, do handlu wiktualn. Tylko osoby dobrze polecone uwzgl. będą. Zgłosz. piśm. z podaniem pensyi do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr **4488.**

Poszukuję miejsca za

podwórzowego lub **polowego**

od każdego czasu. Zgł. przyjmuje eks. Wielkopol. pod nr **4347.**

Potrzebni zaraz

czeladnik młynarski, czeladnik kowalski-maszyn. samotni. Zgłoszenia

Młyn Hamer,

p. Główno.

Przyjmę zaraz za wysokiem wynagrodzeniem kilku

siodlarzy

do szycia pasów.

Z. Mazurkiewicz,

Fabryka pasów, ul. Wiktoryi 17.

Pannę lub starszą osobę

przyjmie się na stancyą

ul. Kopernika nr. 9 IV p.

Subjekta

do handlu kolonialnego i destylacyi przyjmie zaraz.

W. Pajzderski,

Mrocza.

Praktycznego

destylatora

który i detaliczną wyprzedażą się zająć musi, jako i **biegłą**

sprzedawaczkę

do wyszynku przyjmie zaraz

W. Małecki,

Środa. (Schroda.)

Chłopca

do biura poszukuje

Jan Rontz, Św. Marcin 3.

Potrzebuję zaraz lub później **kucharki, pokojówki, gospodynie i służby każdego rodzaju.**

A. Matelkiewicz, Piekary 21. Pośrednicka miejsc.

Młodszego pomocnika i ucznia

z lepszem wykształceniem szkólnem przyjmie zaraz drogerya, skład farb nasion i łakoci.

Franciszek Deutsch.

Wronki (Wronke)

Ucznia

przyjmie zaraz

J. Rogoziński,

Poznań W. 6, W. Berlińska 57 skład kolonialny, del katesów, win i cygar.

Nieodwołalnie ostatni dzień w Poznaniu!

Wielki cyrk E. Blumenfeld Wwa.

Dzisiaj w poniedziałek, d. 16 bm., wiecz. o godz. 8

nieodwołalnie ostatnie

Wielkie, paradne, dziękczynne i pożegnalne przedstawienie

z najlepszemi sztukami bardzo obfitego repertuaru.

Przedstawienie to będzie najobfitszem, jakie tu dano. Występ wszystkich artystów i artystek w ich wspaniałych działaniach, jak również wyprowadzenie najszlachetniejszych koni szkólnych w zdumiewających ewolucyach.

O liczny udział upraszają

Z wysokim szacunkiem

Bracia Blumenfeld.

Podziękowanie!

Za łaskawe poparcie, którem podczas naszego pobytu tak obficie nas zaszczycano, wyrażamy nasamprzód wszystkim królewskim władzom jak rowniez miejskim, szanownemu korpusowi oficerskiemu, szanownej prasie, jak również szanownej publiczności Poznania i okolicy, nasze najserdeczniejsze podziękowanie z prośbą, ażeby nas miała w pamięci do powrotu w roku 1908.

Z wysokim szacunkiem

Bracia Blumenfeld,

dyrektorzy.

Rachunki upraszamy dziś jeszcze przedłożyć do uregulowania w kasie cyrkowej.

---

34 morgowe gospodarstwo

w Jerce z dobremi budynkami i znakomitem żniwem sprzedamy tanio przy zaliczce 5000 marek. Jerka jest stacya kolejowa i ma widoki na kopalnię węgla.

Bank Parcelacyjny

w Kościanie. E. G. m. b. H. (Kosten.)

Krem na piegi

większy słoik po **1,25** M. mniejszy po **75** fen.

Pinesin wypróbowany środek na pluskwy

butelka po **1** M. i **50** fen.

Ziółka na mole bardzo skuteczne

Prawdziwy proszek perski

marka „Pereat“

Kamforę, naftalinę, terpetynę — Patchouli —

poleca

Drogerya **J. Gadebusch**

Nowa ulica 7. Telefon 1638.

Siewnik rzędowy „Saxonia“



Siedlerslebena, znany z swych **nadzwyczajnych zalet** i dotąd **stanowczo najlepszy,** tak na role pagórkowate jak i na równe, mam w Poznaniu, jako **główny reprezentant** w rozmaitych wielkościach na składzie po cenach fabrycznych.

Siewniki szerokorzutne Beermanna,

chwilowo za najlepsze uznane.

Siewniki czyli potrząsacze do sztucznych nawozów,

Schloerz, Westfalia, Hampla i innych systemów.

Adres do listów: **A. Bryliński** Poznań—Posen.

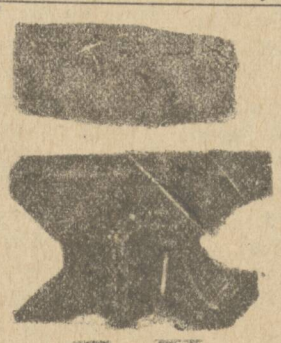
A. Bryliński,

Adres do telegr. **A. Bryliński** Posen.

Poznań, ulica Rycerska nr. 11-a.

Telefon nr. 69.

Skład machin i narzędzi rolniczych najnowszej konstrukcyi, części zapasowe do nich, jako też **pracownia do napraw.**



Miechy

kowalskie,

maszyny do wiercenia,

kowadła, śrubsztaki,

klupy, młoty,

i wszelkie narzędzia dla kowali-mechanistów poleca pod gwarancyą i po tanich cenach

T. Krzyżanowski.

Poznań, ulica Szewska nr. 17.

Panienka

która pracowała jako ekspedyentka lub dyrektryza w handlach bielizny potrzebna od 1. września br. Zgłosz. do eksped. Wielkop. pod nr. 4300.

Uczeń

z odpowiedniemi wiadomościami szkólnemi potrzebny zaraz lub 1-go października.

J. Wierzbicki, Września.

Handel win i korzeni.

Do mej drogeryi połączonej z interesem tow. kolonialnych poszukuję od 1 sierpnia lub zaraz

ucznia

syna uczciwych rodziców z lepszem wykształceniem.

M. Sławski,

Wielichowo.

---

2 uczni

w nauke rzeźnictwa przyjmie zaraz **Serwa,** Rataje p. Poznań.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt w Poznaniu.